

Cyprian Moryc OFM: Oręż ciszy. Rozważania o św. Janie z Dukli

Św. Jan z Dukli, jako człowiek średniowiecza i duchowy syn św. Franciszka z Asyżu, był sługą księgi Ewangelii – Dobrej Nowiny głoszonej przez Apostołów, a także uważnym obserwatorem ewangelii natury, w której widział ukryte ślady Stwórcy i Ojca wszystkiego – pisał o. dr Cyprian Moryc OFM. Tekst publikujemy w ramach „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Jan z Dukli. Oddzielenie dla wspólnoty”.

Budowniczy domu na skale

Każdego więc, kto tych słów moich słucha, i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale.

Mt 7,24

W zabytkowym refektarzu pierwszego w Polsce klasztoru bernardynów, św. Jan z Dukli został przedstawiony w całej postaci, w plenerze, na tle gotyckiego kościółka na Puszczy. Wyjątkowym detalem konwencjonalnego wizerunku jest szorstka i twarda skała pod stopami Pustelnika. Autor polichromii, która prezentuje większą grupę świętych Zakonu Serafickiego, Paweł Kołodziejski, przywołał biblijny symbol skały, oznaczający Chrystusa Pana oraz Jego wieczną i niezmienną naukę, zawartą w Biblii. Poprzez ten prosty atrybut artysta utożsa

św. Jana z biblijnym dziedzictwem franciszkanów, dla których Słowo Boże było pierwszą regułą życia, przedmiotem codziennych rozmyślań i gorliwego kaznodziejstwa. Nieprzeceniona wartość Słowa głoszonego przez proroków, przez Pana Jezusa, a następnie przez Apostołów, została przybliżona w symbolicznym obrazie sztuki budowlanej. Sam Chrystus porównał słuchaczy swojej nauki do ludzi wznoszących dom na skale. Budowla ta pod naporem burz i wichrów nie runie, gdyż ma solidny fundament. W opozycji do dobrego dzieła, w tej samej paraboli, ukazał Jezus ludzi lekceważących Słowo Boże. Oni też budują, ale bez fundamentu, na lotnych piachach, a ich konstrukcje pozbawione oparcia zmiotą żywioły i przeciwności. Przypowieść Jezusa to ponadczasowa lekcja architektury ducha, która odnosi się tak do pojedynczych ludzi, jak i całych społeczeństw.

W istocie Słowo Boże stało się fundamentem naszej cywilizacji i kultury, dlatego też badanie cywilizacyjnych osiągnięć to w przeważającej mierze badanie Biblii. Ta Święta Księga jest krystalicznie czystym źródłem wszystkich strumieni twórczej kultury i postępu, gdyż jej pierwszym i najważniejszym orędziem oraz syntezą całej mądrości jest miłosierna miłość i współczucie. Witalna Siła kultury europejskiej, zaszczerpionej z czasem na wszystkich kontynentach świata, wynika z zakorzenienia w Biblii. Wpływ jej nauk sięga niemal wszystkich dziedzin życia - szczególnie języka, zwyczajów i sztuki - dając im nie tylko natchnienie, ale przede wszystkim wewnętrzną, duchową moc w każdym czasie i w każdej szerokości geograficznej. Biblia, jako jedna z niewielu ksiąg, została przełożona na setki języków występujących na naszym globie, a dzieje literatury wielu narodów mają swój początek w przekładzie Biblii na rodzimy dialekt czy język. Wpływ obrazów, symboli i głównych idei biblijnych na pomyślny rozwój i postęp narodów jest tak głęboki, że nieznanostwo Biblii uznaje się za równoznaczną nieznanostwo własnego języka!

Współczesne odrzucenie Biblii, jako fundamentu cywilizacji, jest istotną przyczyną niezrozumienia siebie, osamotnienia i złożonych problemów komunikacyjnych. Gdy zanika entuzjizm relacji, gdy ludzie nie chcą już spotykać się twarzą w twarz i nie potrafią razem pracować, gdy nie odczuwają ciepła bliskości, musi zamierać życie. Obecnie Księgę Życia wspierają zdobycze techniczne, a osobisty kontakt zapośrednicza filtr sieci społecznościowej. Migranci Internetu zabiegają o status osoby popularnej i lubianej, tkwiąc jednocześnie w obozach rzeczywistości wirtualnej, która nie może zastąpić kontaktu osobistego i bezpośredniego. Integracja ludzi i maszyn pogłębia kryzys relacyjny z symptomatycznym poczuciem osamotnienia, które trzeba tuszować statystykami polubień. W tej sytuacji Biblia jawi się jako lekarstwo, będąc sprawdzoną od wieków szkołą komunikacji. Maszyny dla człowieka to zbyt mało. Droga postępu, którą przebywał od chwili wynalezienia procy do epoki zaawansowanych technologii, jest wspaniała, jednak związana także z realnymi zagrożeniami, których już doświadczamy.

Przed człowiekiem otworzy się obiecująca przyszłość, jeśli nie zapomni, że u początku wszelkiego postępu było Słowo (J 1, 1-18). Nie można zapomnieć, że los człowieka i ludzkości nie zależy jedynie od rozwoju potencjału technicznego, lecz od zachowania moralnego porządku podtrzymania silnej nadziei. Wszystkie twórcze działania człowieka, niezapomniane karty historii oraz wszelkie olśniewające pomniki geniuszu ludzkiego, zaistniały jedynie dzięki żywej komunikacji i współpracy człowieka ze swoim Stwórcą. Najlepszym i wypróbowanym podręcznikiem sztuki komunikacji i budowania wciąż jest święta księga Biblii.

Zwierciadło piątej Ewangelii

Głupi z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga;
Z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego,
który jest, patrząc na dzieła,
nie poznali Twórcy, (...)
Bo z wielkości i piękna stworzeń
poznaje się przez podobieństwo ich Sprawcę.

Mdr 13, 1.5

Bogusław Kędziński, absolwent zakopiańskiej szkoły Kenara, w niepozornej na pierwszy rzut oka lipowej rzeźbie, upodobił św. Jan z Dukli do popularnych wizerunków św. Franciszka z Asyżu. Duchowy syn i naśladowca Świętego z Umbrii, zgodnie z wrażliwością franciszkańską, rozmyśla nad przesłaniem dwóch wielkich ksiąg: Pisma Świętego oraz księgi natury. Obydwie księgi traktował jako człowiek średniowiecza jak lustro, w którym odbija się tajemnica Boga, a także prawda o człowieku. W rzeźbie widzimy atrybut księgi, na której Pustelnik położył dłoń jakby nie chcąc tracić również fizycznego kontaktu ze świętymi stronicami. Rozmyśla, a przed nim otwierają się karty piątej ewangelii. Elementy naturalnego krajobrazu piętrzą się w rzędach na podobieństwo zdań zapisanych w otwartej książce. Ta stylizacja nie jest przypadkowa; franciszkańska pobożność, za Ojcami Kościoła i pisarzami wczesnochrześcijańskimi, rozumiała naturę jako piątą ewangelię, pisaną nie wyuczonymi literami alfabetu, ale boskimi znakami proporcji, harmonii, blasku i wspaniałości. Już św. Augustyn, rozpoznając w tych znakach epifanię samego Boga, pisał: „Zapytaj piękno ziemi, morza, powietrza, które rozprzestrzenia się i rozprasza; zapytaj piękno nieba...zapytaj wszystko, co istnieje. Wszystko odpowie

ci: Spójrz i zauważ, jakie to piękne. Piękno tego, co istnieje, jest jakby wyznaniem. Kto uczynił całe to piękno poddane zmianom, jeśli nie Piękny, nie podlegający żadnej zmianie?".

W ślad za św. Augustynem, franciszkański uczyony i mistyk św. Bonawentura, uważał, że człowiek został wyposażony w narzędzia poznawania odblasku Boskiego piękna, które w swych wielorakich przejawach jest dla niego drabiną do poznania Stwórcy. W rozprawie Droga Duszy franciszkański filozof podkreślał dobitnie: „Ślepcem jest więc ten, do kogo nie dociera blask bijący z rzeczy stworzonych. Głuchy jest ten, kto nie słyszy tak potężnego wołania. Niemy jest ten, kto nie wysławia Boga za te wszystkie skutki. Głupi jest ten, który mimo takich wskazówek nie zauważa pierwszej zasady".

Lustro jest starym pożytecznym wynalazkiem, dzięki któremu poznajemy swój naturalny wygląd. Mówi się też, że lustro odbija w swej gładkiej tafli nie tylko ludzką twarz, ale także oblicze całej epoki. Przekonanie, że w lustrzanych powierzchniach możemy ujrzeć znacznie więcej, niż tylko odbicie świata tu i teraz, jest obecne w Biblii. Tak właśnie Jakub Apostoł opisuje człowieka niedbale czytającego Słowo Boże (Jk 1, 22-25). Jest on podobny do kogoś przeglądającego się w lustrze, poznającego siebie i niestety odchodzi szybko, zapominając, jaki jest. Istotnie, Biblia prezentuje pod względem kompozycji nigdzie niespotykany i jedyny w swoim rodzaju kod komunikacyjny. Tworzą go dwa zwrócone ku sobie lustra, w których pulsuje wielki splot odpowiedników i opozycji - dwa Testamenty. Stary zapowiada i uprzedza sprawy wyświecone w Nowym. Nowy Testament, rozpromieniony światłem Chrystusa, odsłania wszystko, co jest podmiotem walki, cierpień, oczekiwań i wyobrażeń zarysowanych w Starym Testamencie. Kod biblijny operuje wielkimi kontrastami. Biblia

je uwielbia, gdyż jedynie dzięki analizie pozornych sprzeczności człowiek unika religijnej egzaltacji i postaw skrajnych. Dogłębne rozważanie zagadek Biblii uczy wiary świadomej i zaangażowanej.

Podczas gdy dla ludów pogańskich krzywe zwierciadła służyły jako idealne narzędzie do rozpalania ofiarnego ognia, dla człowieka Biblii zwierciadło stało się metaforą poznania siebie samego oraz odkrywania Bożego porządku świata. Idąc drogą rozwoju optyki, Biblię można porównać do teleskopu, skomponowanego z układu soczewek i lusterek, który pchnął ludzkość ku gwiazdom, pozwalając obserwować odległe i niedostępne światy. Jedynie dzięki soczewkom Biblii poznajemy tajemnice wieczności w realiach tu i teraz, jak to zauważył św.

Paweł: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno (...) Teraz poznaję po części...” (1 Kor 13, 12). W następstwie lekceważenia lusterek Starego i Nowego Testamentu człowiek traci perspektywę nieba i przeznaczonej mu chwały. Lecz gdy jego aspiracje nie sięgają gwiazd, traci samego siebie, popadając w kryzys własnej tożsamości. To samo dotyczy wielkiej skali nowoczesnych społeczeństw wypranych z wiary biblijnej i odciętych od własnych korzeni. Jednak biografia każdego z ludzi jest zapisana w Biblii. Bez jej zwierciadła w odkrywaniu swojej tożsamości każdy człowiek skazany jest na własną wyobraźnię lub sięgnięcie po pomoc rynku ekspertów od kreowania wizerunku i reklamy. Zagubiony, może obsesyjnie publikować idealizowane selfie, projektować własny życiorys i kreować fikcyjną osobowość może być kim tylko zechce. Z wielką łatwością może także stać się po prostu nikim.

Św. Jan z Dukli, jako człowiek średniowiecza i duchowy syn św. Franciszka z Asyżu, był sługą księgi Ewangelii - Dobrej Nowiny głoszonej przez Apostołów, a także uważnym obserwatorem ewangelii natury, w której widział ukryte ślady Stwórcy i Ojca wszystkiego.

o. dr Cyprian Moryc OFM

*Fragment książki „Oręż ciszy. Rozważania o św. Janie z Dukli” (2022)
publikujemy za zgodą Wydawnictwa CALVARIANUM.*